

## Kolekcjonerka wspomnień, czyli

# SKARPETKI I MIŁOŚĆ

Już od dziecka Paulina Poczęta zbierała różne przedmioty. Układała je w pudełkach lub na szafce. Jak mówi, to dla niej nie zbiory przedmiotów, ale wspomnień o ludziach - tych bliskich i spotykanych na swojej drodze.

**P**omysł chowania w skarpetach fragmentów starych zdjęć zrodził się w początkach jej kariery artystycznej, gdy dostała pierwszą pracę w cieszyńskim Instytucie Sztuki Uniwersytetu Śląskiego. Rzeczywistość nie wyglądała kolorowo. Marne zarobki, małe mieszkanie, trudne wiązanie końca z końcem jej jednak nie zniechęciły. Z tego, co miała (a było tego niewiele) uczyniła atut i teraz prace Pauliny Poczętej są podziwiane w wielu miejscach świata. A od 1 do 25 lutego można je oglądać w Galerii Bielskiej na wystawie „Drobne ranki, piękne zмирchy”.

- Z obrazów Pauliny Poczętej wylania się świat przegromny, pełen różnych znaczeń. Teraz jako wykładowczyni w Cieszynie sama uczy innych, jak przechowywać i zapisywać ważne dla nas wspomnienia - mówi dyrektor BWA, Agata Smalcerz. Bielska wystawa to prace z różnych okresów twórczych artystki. Są zrealizowane w ostatnich latach niewielkich rozmiarów autoportrety malarzkie, rysunki i kolaże rysunkowe z cykli „Odrobina człowieczeństwa” i „Ślady po bańkach” a także inne prace układające się w male serie. - To dla mnie taka miniretrospekcja. Wspólnym mianownikiem jest rys kolekcjonerski - wątki, które się powtarzają. Przywracam życie przedmiotom, które wyszły już z obiegu. Nadaję piękno brzydkim, zapomnianym rzeczom. Daję im drugie

*życie, które jest bardziej cenne, ponieważ przypomina nam, co jest dla nas bliskie. Dla mnie są to osoby. Dzięki temu są w mojej pamięci cały czas i nigdy*



*się nie stracą - tłumaczy Paulina Poczęta.*

Początki jej kariery artystycznej i zawodowej nie były łatwe. Było jednak coś ważniejszego niż problemy materialne - pierwsza poważna miłość i życie na własną rękę. - Wtedy pierwszy raz się zakochałam. Któregoś wieczoru siedząc popatrzyłam w dół i zobaczyłam moje stopy w starych, wytartych skarpetkach. To wszystko, co miałam - skarpetki i miłość. Paradoksalnie wydało mi się to piękne i dlatego postanowiłam, że skarpetki będą motywem przewodnim w mojej sztuce. Ludzie chowają w nich swoje skarby - oszczędności czy prezenty - a ja zbieram do nich wspomnienia związane z bliskimi osobami. W dziurawych skarpetkach chowam fragmenty starych zdjęć - dodaje artystka. Zajmuje się rysunkiem, grafiką i malarstwem. W jej pracach znajdują stare budziki, lusterka,

zużyte skarpetki, nagrobkowe fotografie oraz elementy haftu, którego uczyła ją babcia. Od 2007 roku prowadzi zajęcia z rysunku oraz autorską pracownię. Przeprowadziła się do Bielska-Białej, bo tu jest jej najbliższym przyjacielem, a na cieszyńską uczelnię ma dogodny dojazd. - *Lubię też klimaty cmentarne. Chodzenie w nocy po cmentarzach i ten mroczny nastrój. Zdjęcia ludzi z nagrobków, stare i wypłowiałe. Fotografuję je, a potem przerażam i przywracam im na powrót uwagę oraz zainteresowanie. Używam również ekolinii, specyficznego tuszu, którym wypełniam np. tło w fotografiach owiniętych w skarpetki, dzięki czemu wyglądają jak stare zdjęcia. Nadaję im klimatu nostalgicznego i wspomnieniowego - opowiada plastyczka. Wszystko przypomina jej ludzi. Nawet korzeń zwykłej pietruszki w marketce wygląda dla niej jak człowiek z emocjami, które nim targają. Uważa, że z wszystkiego można zrobić sztukę.*

Brała udział w 40. Biennale Malarstwa Bielska Jesień 2011. Ma już w dorobku nagrody i ponad 20 wystaw indywidualnych oraz około 100 zbiorowych w kraju i za granicą. Kto chciałby dowiedzieć się jak tworzy swe dzieła, może wziąć udział w warsztatach artystycznych „Bagaż doświadczeń” w sobotę, 24 lutego, o 11.00 (zapisy w sekretariacie Galerii Bielskiej BWA).

Tekst i foto:

**ANNA ORAWCZAK**